



FOUR
RUINED
REALMS



A decorative graphic featuring three arrows pointing to the right, arranged horizontally. The arrows are intertwined with dark, thorny, vine-like branches that wrap around them and the text. The overall style is dark and medieval.

FOUR RUINED REALMS

CZTERY STRACONE KRÓLESTWA

MAI CORLAND

Przełożył BARTŁOMIEJ NAWROCKI

JAG
UAR

Tytuł oryginału: *Four Ruined Realms*

Copyright © 2025 by Meredith Ireland

All rights reserved.

This edition is published by arrangement with Alliance Rights Agency

c/o Entangled Publishing, LLC

Projekt okładki: Elizabeth Turner Stokes

Mapa: Elizabeth Turner Stokes

Zadruk brzegów: Juho Choi

Ilustracje wykorzystane na okładce: © boonchai sakunchonruedee/Shutterstock.com;

© MagdaSurgiewicz/PixelSquid; © Karamaz/PixelSquid

Layout: Britt Marczak

Copyright © for the Polish translation by Bartłomiej Nawrocki

Redakcja: Marta Tojza

Korekta: Marta Stochmiałek, Magdalena Magiera

Skład i łamanie: Robert Majcher

Adaptacja okładki i stron tytułowych: Magdalena Zawadzka/Aureusart

Wydawczyni: Natalia Sikora

Redaktorka prowadząca: Anna Salwa

Koordynatorka produkcji: Anna Pawłowicz

Promotorki: Aleksandra Sękowska, Emilia Mazur

Copyright for the Polish edition © 2025 by Wydawnictwo Jaguar

Wyrażamy zgodę na wykorzystanie okładki w Internecie.

ISBN 978-83-68383-26-3

Wydanie pierwsze, Wydawnictwo Jaguar, Warszawa 2025

Adres do korespondencji:

Wydawnictwo Jaguar

Imprint Wydawnictwa Marginesy Sp. z o.o.

ul. Ludwika Mierosławskiego 11a

01-527 Warszawa

www.wydawnictwo-jaguar.pl

[instagram.com/wydawnictwojaguar](https://www.instagram.com/wydawnictwojaguar)

[facebook.com/wydawnictwojaguar](https://www.facebook.com/wydawnictwojaguar)

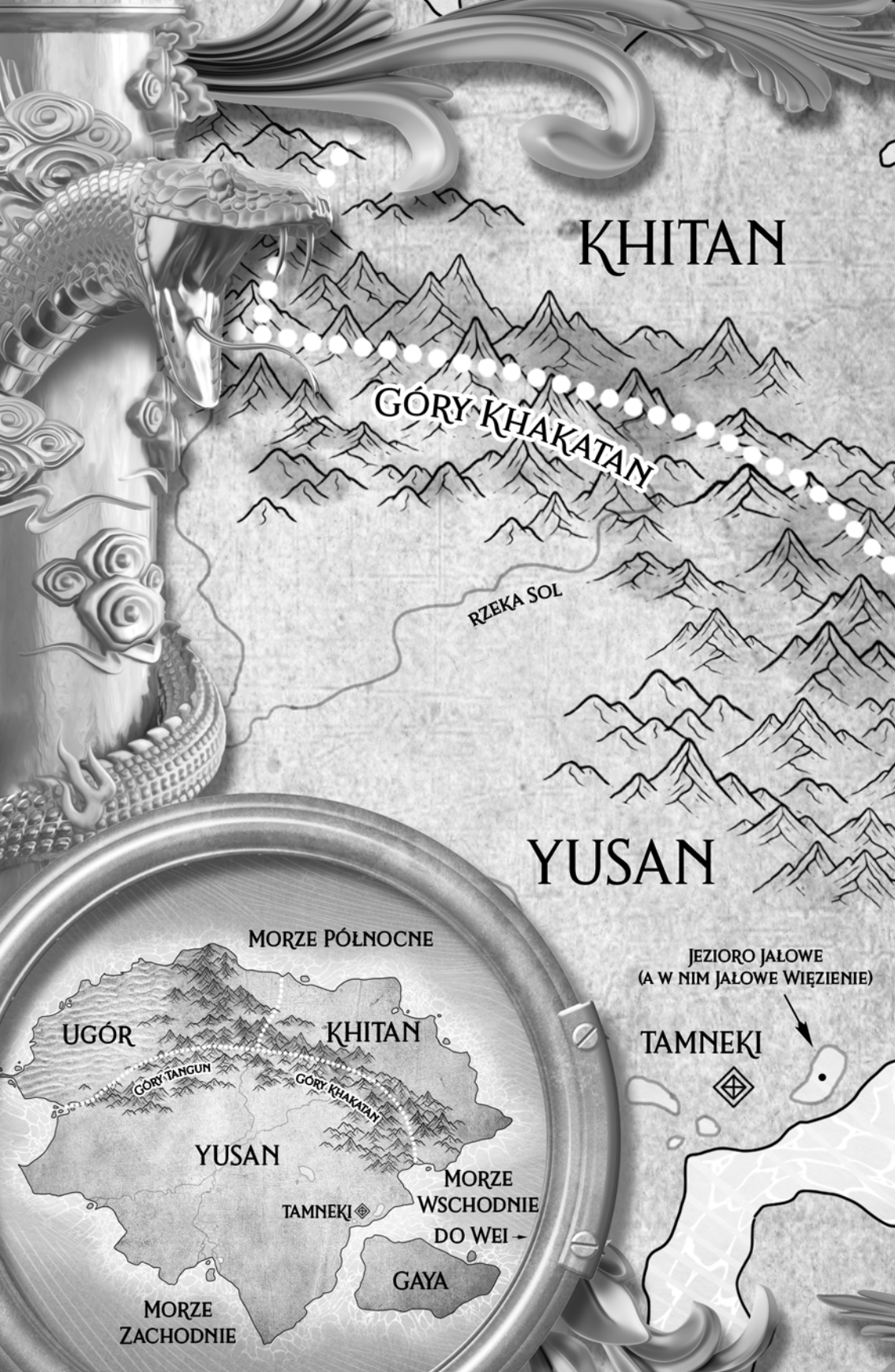
[tiktok.com/@wydawnictwojaguar](https://www.tiktok.com/@wydawnictwojaguar)

Druk i oprawa: Abedik

Wydrukowano na papierze EBC 70 g.

*Dla mojego serca i mojego słońca,
i mojego człowieka ze stali*

Cztery stracone królestwa to mroczne przygodowe fantasy pełne zabójczych ostrzy i zatrutych ust. W związku z tym historia ta zawiera elementy, które mogą okazać się nieodpowiednie dla części czytelników. Przedstawione zostały w niej: przemoc, krew, śmierć (włącznie ze śmiercią członków rodziny, więźniów oraz zwierząt), pobyt w więzieniu, otrucie, utonięcie, wypatroszenie, tortury, klasizm, seksizm, wulgarny język oraz seks. W powieści poruszone zostały również kwestie niewolnictwa, napaści, wykorzystywania seksualnego dzieci, kolonializmu oraz ludobójstwa. Czytelników, którzy mogą być wrażliwi na powyższe, proszę o ostrożność. A teraz przygotujcie się, by zaryzykować wszystko w walce o Złoty Pierścień...



KHITAN

GÓRY KHAKATAN

RZĘKA SOL

YUSAN

JEZIORO JAŁOWE
(A W NIM JAŁOWE WIĘZIENIE)

TAMNEKI

MORZE PÓLNOCNE

UGÓR

KHITAN

GÓRY TANGUN

GÓRY KHAKATAN

YUSAN

TAMNEKI

MORZE
WSCHODNIE
DO WEI

GAYA

MORZE
ZACHODNIE

MORZE PÓLNOCNE

GÓRY ŚWIETLISTE

JEZIORO CEROME
(A W NIM ŚWIĄTYNIA WIEDZY)

LODOWE
JASKINIE

LOPTRA

VASHNEY

QUU

MORZE WSCHODNIE



GŁÓWNI BOHATEROWIE:

- AERI – złodziejka, księżniczka Yusanu, córka króla Joona
MIKAIL – były królewski arcyszpieg Yusanu
ROYO – silnoręki z Yusanu
EUYN – wygnany książę koronny Yusanu, brat króla Joona
SORA – truciicielka z Yusanu, do niedawna zakontraktowana w służbie hrabiego Seoka
TIYUNG – jedyny syn hrabiego Seoka zesłany do Jałowego Więzienia

INNE POSTACI WARTO ODNOTOWANIA:

- KRÓL JOON – król Yusanu
QUILIMAR – królowa Khitanu, siostra króla Joona oraz Euyna
GENERAL VIKAL – dowódczyni Sił Zbrojnych Khitanu
HRABIA SEOK – hrabia z południa urzędujący w Gainie, właściciel kontraktu Daysum
DAYSUM – siostra Sory, przebywa pod kuratelą hrabiego Seoka
HRABIA BAY CHIN – hrabia z północy urzędujący w Umbrii
~~HRABIA DAL – hrabia ze wschodu urzędujący w Tamneki (nie żyje)~~
GENERAL SALOSA – dowódca gwardii pałacowej Yusanu
ZAHARA – szpieżka z Yusanu
FALLADOR – książę Gayi, przebywa na wygnaniu
AILOR – ojciec Mikaila
GAMBRIA – kuzynka Falladora
UOL – król kapłan Wei

CO WYDARZYŁO SIĘ DO TEJ PORY...

Pięcioro najgroźniejszych kłamców w Yusanie połączyło siły, by zgładzić władającego krajem boga króla Joon. Złodziejka Aeri nakłoniła do udziału w misji Roya, silnorekiego, oferując mu majątek za ochronę w trakcie podróży, podczas której planowała ukraść Koronę Nieśmiertelności.

Trucicielka Sora, będąca własnością hrabiego Gainu, miała odzyskać wolność swoją i swojej siostry w zamian za zamordowanie króla. Musiała jednak wyruszyć w drogę w towarzystwie wroga, jedyne go syna Hrabiego, Tiyunga.

Euyn, niegdyś książę koronny Yusanu, żył na wygnaniu. Jego dawny kochanek i królewski arcydzieg, Mikail, odnalazł go i zaproponował usunięcie z tronu Joon, brata Euyna.

Igrając ze śmiercią i kierując się ukrytymi motywami, członkowie grupy nauczyli się ufać sobie nawzajem. Ich sojusz rozpadł się jednak, kiedy wyszło na jaw, że spisek ukartował sam król Joon. Zgodnie z prawdziwym planem władcy jego córka, Aeri, miała zebrać zabójców, którzy zdołaliby przynieść mu Złoty Pierścień Smoczego Lorda będący w posiadaniu siostry Joon, królowej Khitanu.

Tylko że nasze ostrza planują coś zupełnie innego...

...I CO PRZED WAMI:

Ostrza mają miesiąc, by wykraść potężny pierścień. Ale niewykonalne zadanie może okazać się łatwiejsze niż zaufanie sobie nawzajem. Mimo że zależy od tego życie ich, ich rodzin oraz losy królestw.

Wszyscy zgadzają się co do jednego – król nie może zwyciężyć. Ale czy uda im się pokonać go w jego własnej grze?

Tym razem nie jest to sprawa osobista – to zemsta.

Kłamstwa mogły ich podzielić, ale zemsta ich zjednoczy.



MAI CORLAND

Koreańsko-amerykańska prawniczka i pisarka, urodzona w Seulu, która świetnie odnalazła się w nowojorskim zgiełku. Stamtąd uciekła przed zimą, by zdobywać wiedzę na Florydzie w Rollins College i na Uniwersytecie w Miami.

Z powodu podjętych przez nią różnych wątpliwych decyzji, obecnie znów żyje na zimnie ze swoim partnerem, dziećmi i złotą rybką, która ich wszystkich przeżyje.

Kiedy nie pisze, możesz znaleźć ją śpiącą lub wciskającą opcję latte na ekspresie do kawy. Mai pisze nagradzane książki dla dzieci i młodych dorosłych.

OD AUTORKI

Korea może poszczycić się bogatą mitologią i barwną kulturą. Jako Koreanka adoptowana i wychowana w Stanach Zjednoczonych, tworząc świat *Pięciu pękniętych ostrzy*, czerpałam z własnej historii i doświadczeń. Chciałabym jednak zaznaczyć, że opowieść nie jest ani fikcją historyczną, ani fantasy opartą na prawdziwym świecie; rozgrywa się w unikatowej scenerii inspirowanej moimi studiami nad mitami, legendami i kulturą Korei. Wielokrotnie uciekałam się do licencji poetyckiej, mam jednak nadzieję, że historia ta wzbogaci życie czytelników – tak jak wzbogaciła moje w trakcie pisania.

– Mai

ROZDZIAŁ PIERWSZY



AERI

Morze Wschodnie

Mam już serdecznie dość tego statku: bujania, ciasnych pomieszczeń i tego, że wszyscy chcą mnie zabić. Może to człowieka wykończyć.

Fakt, że mój tydzień na Morzu Wschodnim nie był nawet w połowie tak zły jak tydzień, który przeżył Euyn. Jego kajuta znajduje się po prawo od mojej, więc słyszałam, jak dzień i noc rzygał. Wydaje mi się, że to zwykła choroba morska, ale pewności nie mam. Chętnie bym sprawdziła, co z nim, ale trochę się cykam, że wpakuje mi bełt z kuszy.

A mówiąc „trochę”, mam na myśli, że poważnie się tego obawiam.

Ale tak, wychodzi na to, że tak właśnie reagują ludzie, kiedy się dowiadują, że jesteś córką króla i od samego początku planowałaś ich zdradzić.

Słyszę na zewnątrz czyjeś kroki, więc zamieram, ściskając mocniej książkę. Ktoś idzie. Zerkam na meble, którymi zastawiłam drzwi. W kajucie jest zamek, ale wątpię, żeby drobna zasuwka przydała się na coś na statku pełnym zabójców. Dlatego też, gdy tylko weszliśmy na pokład, zabarykadowałam się w środku. Wymykałam się tylko po to, żeby zwinąć coś do jedzenia i opróżnić nocnik.

Odgłos kroków cichnie, a ja powoli wypuszczam powietrze. Chcę już wrócić do czytania, ale w tym momencie ktoś puka do drzwi.

Moje serce podskakuje. Royo?

Z jednej strony liczę, że znów go zobaczę, a z drugiej kompletnie mnie to przeraża. Chcę mu wyjaśnić, że kiedy król kazał mi sprowadzić do

pałacu Sorę, Euyna i Mikaila, nie miałam pojęcia, że chodziło też o niego. Hrabia Bay Chin po prostu wspomniął o Royu jako o kimś, na kim mogę polegać w kwestii ochrony. Nie podejrzewałam, że Bay Chin miał swoje powody, żeby go w to w mieszać. Ale nie powiedziałam Royowi żadnej z tych rzeczy, ponieważ ostatecznie nie wydaje mi się, by mi uwierzył.

Jego kajuta znajduje się po lewej stronie. Przez ostatnie siedem dni dziesiątki razy przyciskałam ucho do cienkiej ściany. Słuchałam, jak się wiercił i chrapał, więc wiem, że nic mu nie jest, ale nie odezwał się do mnie słowem. Może w końcu zmienił zdanie, może mi wybaczył. A może przyszedł, żeby mnie zabić, tak samo jak wiele lat temu zamordował swoją dziewczynę.

Wzdycham i przygryzam wargę, bo przypominam sobie, że nie jestem tutaj jedynym kłamcą. Może też powinnam trzymać się od niego z daleka, skoro w sali tronowej przekonałam się, że w ogóle nie znam się na ludziach.

Ponowne pukanie wyrywa mnie z zamyślenia. Waham się, ale ciekawość zwycięża.

– Kto tam? – Mój głos brzmi dziwnie i chrapliwie, bo przecież nie odzywałam się do nikogo od tygodnia.

– To ja, Sora.

Ogarniają mnie ulga i lekkie rozczarowanie. Wstaję i odsuwam meble od drzwi. W końcu uchylam je na kilka cali.

Sora jak zwykle wygląda zachwycająco. Jej fiołkowe oczy błyszczą, podobnie jak jasna cera, a ona sama ubrała się w wykwintną zieloną suknię. Wzdycham z czystego zachwyty. Nawet jej czarne włosy wyglądają doskonale. Nikt nie kąpał się porządnie, od kiedy opuściliśmy Yusan, więc jakim cudem?

– Tak?

– Zbliżamy się do portu w Quu – odpowiada. Jej głos brzmi jak dzwonki na wietrze. – Wyjdiesz ze mną na pokład? Wszyscy powinniśmy porozmawiać, zanim dopłyniemy do Khitanu.

Sora wygłosiła całkiem niezłą mowę motywacyjną, kiedy powierzono nam śmiertelnie niebezpieczną misję kradzieży Złotego Pierścienia Smoczego Lorda. Gdy reszta z nas wciąż była wstrząśnięta kłamstwami wyciągniętymi na światło dzienne w sali tronowej, to właśnie Sora nas zjednoczyła za sprawą swojego planu. Chce przekonać bezwzględną królową Khitanu – moją ciotkę – do rozpoczęcia wojny z Yusanem, by zmusić króla Joona do ponownego opuszczenia Pałacu Qali. W ten sposób zapewnimy sobie drugą szansę, by ukraść koronę i tym razem naprawdę zabić króla.

Mojego ojca.

Mam w tej kwestii mieszane uczucia, ale to nie pora na takie rozważania – Sora czeka. Zbieram się w sobie i kiwam głową. Potem narzucam na sukienkę czerwony, obszyty futrem płaszcz i wyslizguję się przez drzwi.

Sora uśmiecha się do mnie lekko, gdy idziemy po schodach. Chyba jako jedyną obchodzi ją fakt, że zdradziłam własnego ojca, że na sam koniec wybrałam i c h.

Przechodzą mnie dreszcze, bo zimny wiatr owija się wokół mnie, gdy tylko wychodzimy na pokład. Mrużę oczy w świetle dnia. Jakimś cudem niebo jest jednocześnie szare i boleśnie jasne. Na morzu piętują się białe bałwany, a deski są śliskie, ale dobrze jest odetchnąć świeżym powietrzem po tak długim czasie spędzonym w zamknięciu. Przez ostatnie kilka dni fale mocno dawały nam się we znaki, czyli pora monsunowa może się zacząć w każdej chwili. Mamy szczęście, że jeszcze nie pada – inaczej podróż byłaby dużo gorsza.

Kręcę głową, patrząc na ciężkie chmury. Trudno uwierzyć, że mogłoby być gorzej.

Przenoszę spojrzenie na Mikaila i Euyna stojących na dziobie eleganckiego drewnianego statku. Mikail – wysoki, atletycznie zbudowany – opiera się swobodnie o reling, skanując horyzont oczami w kolorze morza. Euyn stoi po jego prawej, ale trzyma się dalej niż zwykle. Broda

księcia jest zaniedbana, a szczupła sylwetka wygląda na nieco wychudłą, ale to i tak jedni z najgroźniejszych ludzi, jakich znam.

Przełykam z trudem ślinę i podchodzę bliżej.

Z boku zauważam Roya, który z ponurą miną stoi w futrzanej kurtce. Bogowie, jak ja za nim tęskniłam. Na głowie ma teraz gęstą czarną szczecinę, bo włosy odrosły mu, odkąd się poznaliśmy. Kiedy nasze spojrzenia się spotykają, czuję, jak durne serce tłucze mi się w piersi. To była prawdziwa tortura mieć go zaledwie za tak cienką ścianą. Chcę do niego podbiec, ale z wielu powodów nie powinnam tego robić. Jednym z nich jest to, że mógłby wyrzucić mnie za burtę. A ja nie umiem pływać.

Royo udaje, że mnie nie widzi, ale kiedy się zbliżam, ściąga ramiona do tyłu. Zaciska pięści i szczękę. Odwracam wzrok, ukrywając fakt, że jego reakcja sprawiła mi ból. Dopiero wtedy zauważam, że Euyn i Mikail nie zamienili ze sobą nawet słowa.

I chyba ma to sens. Po tym, co razem przeszliśmy, mamy prawo być podejrzliwi i wściekli, ale mamy też robotę do wykonania. Chociaż tak szczerze? Nie jestem pewna, czy uda nam się normalnie porozmawiać, nie mówiąc o wszczęciu wojny.

Sora mierzy wzrokiem każde z nas i zaciska usta. Widać, że jest zdeteminowana.

– Mamy za dużo do stracenia, by się nie zjednoczyć. Rozumiem, że nikt nie chce ponownie nikomu zaufać, ale nie zamierzam porzucić siostry. Nie zamierzam pozwolić Tiyungowi zgnić w Jałowym, o ile w ogóle jeszcze... – urywa i kręci głową. Kolejny oddech przychodzi jej z trudem, wygładza więc suknię delikatnymi palcami. Mój ojciec wtrącił Tiyunga do Jałowego Więzienia, lochu pod jeziorem okalającym pałac. Nie mamy jak się dowiedzieć, czy Tiyung w ogóle jeszcze żyje, i wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Sora unosi podbródek. Dłoń jej drży, więc chowa ją za plecami. – Nie zamierzam umrzeć, dopóki hrabia Seok nie będzie błagał o życie u moich stóp. Nie zachwyca mnie fakt, że jestem tu z wami, ale musimy to zrobić. Król Joon myśli, że

ukradniemy pierścień, ale my musimy przekonać królową Quilimar, by pomogła nam wywabić go z Pałacu Qali. Wtedy go zabijemy i wypełnimy naszą misję, osadzając Euyna na tronie. Albo wszyscy zginiemy, a wtedy cierpieć będą ludzie lepsi od nas. – Patrzy z osobna na każde z nas. Trafiła w sedno. – Życie tych, których kochamy, wisi na włosku. Jeśli nie może to być zaufanie, niech zwiąże nas zemsta.

Przyglądam się uważnie jej szczerzej, zdeterminowanej twarzy. Bycie Sorą musi być takie męczące – zawsze musi wyjść na tę dojrzałą, lepszą osobę. Dużo łatwiej byłoby zniżyć się do poziomu całej reszty. Ale może dobro naturalnie wypływa na wierzch, jak kozuch na mleku.

– Skąd mamy wiedzieć, że ona nadal nie pracuje dla Jooną? – Euyn robi nieokreślony gest w moją stronę.

Przygryzam wargę, bo coś ściska mnie w dołku. Teraz jestem już pewna, że się zastanawiali, czy mnie zabić. Wszyscy. Wcześniej była to tylko moja teoria.

– Ponieważ ostatecznie go zdradziła – odpowiada Sora, wzruszając ramionami. – A on wysłał ją na samobójczą misję.

Budzi się we mnie chęć, żeby się bronić – oraz, do pewnego stopnia, mojego ojca – ale nie ma sensu kłócić się z faktem, że nie obchodzi go to, czy przeżyję, czy umrę. Tak, obiecał mnie uznać i pośmiertnie uczynić moją matkę pierwszą królową, ale obietnice nic kłamców nie kosztują. Nigdy, nawet raz przez te dziewiętnaście lat, się o mnie nie zatroszczył. No dobrze, mnie też zbytnio nie zajmowało jego bezpieczeństwo ani samopoczucie.

Rok temu przysiągł, że będzie ojcem, na jakiego zasługuję, że się zmienił i nie jest już tym bezwzględny młodzieńcem, którym był dawniej. Teraz widzę, że postąpiłam naiwnie, wierząc mu, ale byłam tak zrozpaczona po śmierci matki, tak zdesperowana, żeby znów nie być sama, że spijałam miód, który sączył mi do uszu. Matka zawsze powtarzała, że jedyne, czego potrzebujemy, to miłość Jooną, więc uznałam, że miała rację. Kiedy człowiek głoduje, trucizna może smakować jak najlepsza

słodycz. Ale w drodze do Tamneki, gdy miałam dostarczyć mu tych zabójców, dotarło do mnie, że oni troszczyli się o mnie bardziej niż on kiedykolwiek w przeszłości. I zapewne w przyszłości.

Ale to wszystko miało miejsce, zanim się dowiedzieli, że jestem córką Joona. Jego jedynaczką.

– Musimy dostać audiencję u tej królowej, o to teraz chodzi? – odzywa się Royo. Jego głos grzmi, przyciąga mnie.

Mikail przebiega dłonią po pofalowanych brązowych włosach.

– Łatwiej powiedzieć, trudniej zrobić. Od kiedy piętnaście lat temu Wei próbowało zamordować króla Khitanu, nikt nie może się zbliżyć do tronu bliżej niż na sto stóp. Nazywają to Regułą Dystansu. A nie za bardzo możemy wykrzyczeć nasze zdradzieckie zamiary przy całym dworze. Zawsze kręcą się tam jacyś yusańscy dyplomaci lub szpiedzy.

Na pokładzie zapada cisza, nie licząc fal rozbijających się o burty i krzyków mew. Owijam włosy na palcu, bo sięgają mi już do ramion. Ptaki to znak, że zbliżamy się do położonego na północy królestwa Khitanu, tymczasem nasz jak dotąd poplątany plan właśnie poplątał się jeszcze bardziej.

Sora stuka się palcem w brodę.

– Musi istnieć sposób, by dostać się bliżej. Euyn jest jej bratem. A Aeri...

– Księżniczką – kończy Royo.

Nie ma na myśli niczego miłego.

– Obydwoje powinniśmy nie żyć – stwierdza Euyn. – A moja siostra nie pała szczególną miłością do krewnych. Jak wszyscy w rodzinie. – Mruży brązowe oczy, zerkając na mnie, jednocześnie jego twarz robi się lekko zielona od wzburzonego morza.

Nie protestuję, bo ma rację. Ojciec wydał rozkaz stracenia Euyna, wuj próbował mnie zamordować, a ja spiskowałam w celu zgładzenia ojca. Słyszałam, że moja ciotka próbowała zabić go więcej niż raz. Rodzinne perypetie Baejkinów. Im potężniejszy ród, tym więcej problemów.

– Królowa Quilimar musi mieć coś w rodzaju wewnętrznego kręgu – nie ustępuje Sora. – Nikt nie może rządzić sam.

– Kapitan jej gwardii pałacowej albo damy dworu. Może generałowie? – pytam.

Mikail rzuca mi spojrzenie pełne pogardy, a ja ustawiam się w gotowości. Nie jest dobrze. Dałabym radę uciec przed Euynem, zwłaszcza jeśli nie ma kuszy, ale Mikail morduje z szybkością, jakiej nigdy nie widziałam. Ukryłam w płaszczu noże do rzucania, ale to akurat marna pociecha. Zanim sięgnęłabym po drugi, byłoby już po mnie.

W ostateczności mam amulet. Bezwiednie unoszę dłoń do szyi. Piaski Czasu Smoczego Lorda są tam, gdzie zawsze, ukryte w naszyjniku pod moim strojem. Zastanawiałam się, czy ich nie użyć i nie uciec, zanim jeszcze weszliśmy na pokład. Mogłabym to zrobić – ponownie zamrozić czas i zniknąć. Ale nie miałam dokąd pójść, a co więcej, wiedziałam, że beze mnie czeka ich porażka. Nic nie poradzę na to, że ich kocham. Nawet jeśli tak jawnie mnie teraz nie cierpią.

– Vikal – stwierdza Euyn, ocierając czoło. – To generał i głównodowodząca khitańskich sił zbrojnych. Pewnie potrafi wpłynąć na Quilimar. Pamiętam, że były blisko.

Mikail się waha.

– Są blisko, ale gdyby wystarczyło po prostu pogadać z Vikal, Joon nie zadawałby sobie tyle trudu, by nas tu wysłać. Nie bez powodu wybrał do tej misji właśnie nas. W czym jesteśmy wyjątkowi? Gdzie ten haczyk? Umyka nam coś ważnego, ale nie potrafię powiedzieć co.

Wszyscy zwracają się w moją stronę. Royo udaje, że nie patrzy, ale czeka, aż coś powiem. Problem w tym, że sama nie mam pojęcia.

– Naprawdę nie wiem – mówię. Nie wierzą mi, każde na swój sposób. – Chciałabym wiedzieć. Ale powiedział mi tylko, że stanowicie zagrożenie dla tronu i chce pojmać was żywcem przy minimalnej liczbie ofiar.

Na dziobie znów zapada cisza, atmosfera jest wyraźnie napięta. Krzywię się. „Minimalna liczba ofiar” to sformułowanie, którego użył

mój ojciec, nie ja, ale zawisa ono w powietrzu i z każdą sekundą brzmi coraz gorzej.

– No dobrze, zastanówmy się nad tym – proponuje Euyn. – Sora truje. Ja strzelam – urywa i wbija wzrok w Mikaila. – Ty jesteś szpiegiem. I kłamcą. I manipulatorem. I zdrajcą.

Usta Mikaila układają się w sztuczny uśmiech. Odwzajemnia spojrzenie kochanka i delikatnie unosi brwi.

Noo i robi się mega niezręcznie.

Pozostali patrzą wszędzie, byle nie na nich. Najwyraźniej oni też nie rozmawiali. Nie słyszałam nikogo innego w kajucie Euyna, ale założyłam, że się pogodzili. Nic jednak na to nie wskazuje. Czuję ucisk w piersi. Nieudana próba zamachu zniszczyła wszystkie więzi w naszej grupie, nawet te najgłębsze.

Potężna fala rozbija się o burtę, wstrząsając statkiem. Każde szuka czegoś, co pomogłoby mu zachować równowagę. Ja łapię się grubej liny zwisającej z masztu. Wolałabym się oprzeć o Roya, ale jest za daleko – i to pod każdym względem.

Kiedy morze się uspokaja, Sora otwiera usta. Wygląda na gotową do załagodzenia sytuacji, ale to Mikail odzywa się pierwszy.

– Możemy porozmawiać o tajemnicach, skoro tak sobie tego życzysz, ale przypominam, że sam nie jesteś niewinny – wyrzuca z siebie. – Nie pamiętam, żebyś się komuś chwalił, jak to polowałeś na Chula dla sportu.

Euyn unika jego spojrzenia, ale Sora gwałtownie odwraca się do Mikaila.

– Chula? Czy ty właśnie powiedziałeś „Chul”? – pyta.

Jej oddech przyspiesza, wbija wzrok w Euyna. Morze się uspokaja, ale jeszcze nigdy nie widziałam Sory w takim stanie. O co chodzi?

Zerkam najpierw na Roya, potem na Mikaila, ale oni też wyglądają na zbitych z tropu. Mikail przenosi spojrzenie morskich oczu to na Euyna, to na Sorę; Royo marszczy brwi.

– Tak... – zaczyna niepewnie Mikail.

– Jakiego Chula? – dopytuje Sora. Odpowiada jej cisza. – Jakiego Chula, Euynie?

– Soro... – odzywa się cicho zapytany. Ale nie patrzy na nią. Zaciska usta. Cokolwiek to jest, nie chce jej o tym powiedzieć, więc nie może to być nic dobrego.

– Inigo, jak ta wioska? Chodzi o Chula Inigo, tak?

Royo robi krok w jej stronę. Nadal nie wiem, o co chodzi, ale Sora wygląda, jakby stopniowo traciła nad sobą panowanie. Kim w ogóle jest Chul Inigo?

– Soro, ja... – mówi Euyn, kręcąc głową.

– Czy polowałeś na mojego o j c a jak na dziką świnię?! – wyrzaskuje dziewczyna. – Dla własnej chorej rozrywki!

O cholera.

Euyn jest prawie tak biały jak żagle, co stanowi wystarczające potwierdzenie.

Wszystko wokół mnie zwalnia. Gdybym nie wiedziała, mogłabym uznać, że skorzystałam z amuletu czasu. Zaskoczony Mikail unosi brwi. Royowi opada szczęka. Ale to Sora zmienia się jak rażona gromem. Szok, upokorzenie i coś jeszcze, czego nie potrafię nazwać, przemyka po jej twarzy, a zaraz potem furia niweczy jej piękno.

Sora rzuca się naprzód, ale Mikail w ostatniej chwili powstrzymuje ją, zanim dziewczyna zdąży dosięgnąć szyi Euyna. Royo rusza mu na pomoc i muskularnym ramieniem łapie Sorę w tali. Odciągają ją do tyłu, ale ta nadal się rzuca, jej paznokcie drapią powietrze – do tego stopnia pragnie dostać Euyna w swoje ręce, nawet gdyby miały to być tylko koniuszki palców.

Widziałam, jak zabija, ale nigdy nie widziałam, żeby c h c i a ł a to zrobić. Przerazający widok.

Nie mogąc dopaść księcia, Sora wyje desperacko. Jeszcze nigdy czegoś takiego nie słyszałam. Od jej zwierzęcego ryku przechodzą mnie dreszcze. Szał i rozpacz, nierozzerwalne, chwytają za serce.

CZTERY STRĄCONE KRÓLESTWA

– Powinieneś zdechnąć na wygnaniu! – krzyczy.

Royo i Mikail odciągają ją jeszcze dalej. Mikail ogląda się przez ramię na Euyna, na jego twarzy rysuje się skrajne obrzydzenie.

Nie wiedział, że Chul był ojcem Sory.

Na wpół odprowadzają, na wpół wynoszą zawodzącą boleśnie Sorę na rufę. Załoga uwija się wokół, udając, że niczego nie widzi, ale nie sposób teraz Sory nie zauważyć.

Na dziobie zostajemy tylko Euyn i ja. Stoi plecami do mnie. Jego ramiona sztywnieją, zaciska dłonie na relingu. Przygotowuję się, pewna, że zaraz coś powie. Ale on wychyla się za burtę i gwałtownie wymiotuje.

Prawie dobijamy do portu. Pałac Króla Nieba wygląda zza mgły otaczającej szczyt Góry Oligarchów, a naszym oczom ukazuje się przystań.

Bogowie, mamy przerąbane.